PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, piątek 27 czerwca 1930 r. Nr. 144

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A Z. S. R. R.
MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 24.VI. zamieszczają obszerne streszczenie artykułu wstępnego „Gazety Polskiej" z dn. 22.VI, dementującego wiadomość o rzekomych rokowaniach, które miał prowadzić premjer Sławek i minister Józewski z emigracją ukraińską. „Izwiestja" polemizują z wywodami „Gazety Polskiej", nadmieniając, że koncepcja „Gazety Polskiej" o rozsiewaniu przez prasę sowiecką alarmów wojennych w celu odwrócenia uwagi opinji sowieckiej od trudnej sytuacji wewnętrznej nie jest zgodna z rzeczywistością. „Otwarta propaganda, prowadzona przez „Gazetę Polską" na rzecz oderwania Ukrainy od ZSRR oraz bomba warszawska, co do której dochodzenie prowadzi się rzeczywiście z niebywałą energją, przeczą tej koncepcji polskiego pisma rządowego. W tym samym numerze „Izwiestja" zamieszczają doniesienie Bratina z Warszawy o nowych rewelacjach lwowskiego „Kurjera Porannego", a mianowicie o rzekomem porozumieniu, zawartem pomiędzy rządem polskim a UNDO.

Izwiestja 24.VI. ponownie alarmują opinję sowiecką o niebezpieczeństwie wojny ze strony państw kapitalistycznych przeciwko Sowietom. Front przeciwsowiecki — piszą „Izwiestja" — jest obecnie bardziej zwarty i niebezpieczny, aniżeli kiedykolwiek. W Anglji wystąpienia przeciw Sowietom ze strony konserwatystów ponawiają się z zaciekłością. W Stanach Zjednoczonych reakcjoniści osiągnęli cel i pobudzili rząd do rozpoczęcia urzędowego dochodzenia w sprawie działalności komunistów w Ameryce, a badanie świadków i rzeczoznawców w tej prawie stało się widowiskiem podjudzenia opinji amerykańskiej przeciwko ZSRR. W Niemczech stosunki z ZSRR są przedmiotem dyskusji w znacznej części prasy, tak, jak gdyby był to zupełnie nowy problem dla polityki niemieckiej.

Reakcja francuska — zdaniem „Izwiestij" — usiłuje przeszkodzić rokowaniom sowiecko - niemieckim, a prasa francuska zarówno reakcyjna, jak i socjalistyczna opiekuje się specjalnie konferencją sowiecko-chińską w kierunku przeciwsowieckim. Francja wzięła na siebie rolę organizatora i kierownika bloku przeciwsowieckiego. Po wystąpieniu Tardieu, który rzucił hasło o międzynarodowem znaczeniu „problemu rosyjskiego", deputowany Tetenge opracował program zjednoczenia wszystkich państw kolonjalnych dla wojny krzyżowej przeciwko ZSRR. Dalej „Izwiestja" notują wystąpienia przeciw ZSRR w senacie czechosłowackim oraz podkreślają, że przedmiotem specjalnej opieki imperjalistów francuskich stała się Rumunja, odwiedzana zbyt często przez francuskich rzeczoznawców i fachowców wojennych. W Finlandji sięgają po władzę stronnictwa, które — jako główne swe zadanie uważają walkę z komunizmem i ZSRR.

W Polsce faszyści, nie krępując się, omawiają w prasie plan oddzielenia Ukrainy i wiążą z temi planami rokowania z faszystami i nacjonalistami ukraińskimi. Jako dowód, iż Polska prowadzi politykę przeciwsowiecką, pismo wspomina, że rząd polski nic nie uczynił, aby odnaleźć sprawców zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie i że ta okoliczność jest najlepszym dowodem nieszczerej polityki Polski. W konkluzji „Izwiestja" piszą: „Nasza odpowiedź — czujność i jeszcze raz czujność".

Krasnaja Zwiezda 22.VI. poświęca artykuł wstępny dymisji ministra skarbu Niemiec Moldenhauera, zaznaczając, że przesilenie rządowe w Niemczech jest bezpośrednim odźwierciadleniem zaostrzenia przeciwieństw klasowych i pogłębienia kryzysu gospodarczego. Klasa robotnicza Niemiec ujawnia coraz większą odporność wobec ofenzywy kapitału i w czasach ostatnich przechodzi w kontrofenzywę. Wielkie znaczenie posiada pod tym względem strajk w Mansfeldzie. Strajk ten jest bitwą pierwszego wiekiego oddziału klasy robotniczej Niemiec, który rozpoczął walkę z kapitałem w chwili zaostrzenia światowego przesilenia gospodarczego. Właśnie dlatego, że robotnicy niemiec-

cy stawiają coraz większy opór burżuazji, opór, którego nie oczekiwali kapitaliści, rozpoczęły się częste zmiany na stanowiskach ministrów, a jednocześnie wzmacnia się dążenie do faszyzacji Niemiec. Dymisja Moldenhauera jest symptomem rozpoczęcia nowej ery brzemiennych w swych skutkach walk klasowych w centrum Europy.

Journal des Débats 24.VI. w koresp. z Berlina pisze, iż polityka Rapallo przechodziła przez okresy bardzo dla stosunków niemiecko - sowieckich niepomyślne, obecnie rząd Rzeszy usiłuje politykę tę doprowadzić do stanu z r. 1922. Koresp. twierdzi, iż w ciągu 8-iu lat stosunków niemiecko - sowieckich wyszły na jaw jednostronne korzyści Rosji przy równoczesnym braku znaczenia najdalej nawet idących przywilejów gospodarczych (klauzula największego uprzywilejowania), udzielonych Niemcom. Korzyści Rosji sprowadzić się dają do gwarancji kredytowej, jakiej rząd niemiecki udziela swym eksporterom oraz do możności szkolenia swych kadr technicznych w uczelniach i w fabrykach niemieckich; Niemcy jednak nie odnoszą z tego żadnych korzyści, zwłaszcza, iż Rosja jest kontrahentem nielojalnym i na wszystkie skargi i żale eksporterów i przemysłowców niemieckich odpowiada propozycją zerwania stosunków gospodarczych. W d .c. koresp. zaznacza, iż Sowiety korzystają z uprawnień importowych dla uprawiania na rynkach niemieckich dumpingu, odbijającego się szkodliwie na produkcji niemieckiej.

Sowiety łudzą jednak Niemców obietnicami; ci zaś, bojąc się, by przy ewentualnej zmianie stosunków w Rosji, nikt ich nie ubiegł, paktują z bolszewikami, którzy stosunki handlowe uważają za najlepszy środek propagandowy. Sowiety, wygrywając jako atut stan gospodarczy Niemiec, pragną odciągnąć je od francuskiego planu federacji europejskiej, odnośnie której to sprawy Niemcy, ze względu na Polskę, wolą swe stanowisko uzgodnić z Sowietami.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Zeitung 26.VI. zamieszcza p. t. „Nastroje wojny domowej w Polsce" depeszę z Warszawy, w której, omawiając odezwę obozu Wielkiej Polski w związku z kongresem krakowskim, twierdzi, że podczas, gdy dotychczas tylko prasa opozycyjna uważała kongres ten za akcję, mającą mieć bezpośrednie następstwa polityczne, obecnie również i prasa rządowa daje wyraz obawie przed wojną domową.

Hufvudstadsbladet 22.VI. donosi, że pismo premjera Sławka do marszałka Senatu wywołało rozgoryczenie. Stronnictwa opozycyjne postanowiły zorganizować na 29 czerwca kongres opozycyjny w Krakowie, jako demonstrację przeciw obecnemu rządowi. Wywołuje to zdenerwowanie po stronie rządu, który polecił min. Składkowskiemu przeszkodzić zjazdowi. Zbliżenie między stronnictwami opozycyjnemi nasuwa rządowi potrzebę przecięcia węzła przez ogłoszenie konstytucji, która jest już gotowa. Opozycja natomiast, złożona z lewicy i środka, domaga się ustąpienia rządu dyktatury i utworzenia rządu parlamentarnego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

EXPOSE MIN. CURTIUSA. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Kölnische Ztg. 26.VI. omawia exposé min. Curtiusa w parlamencie i podnosi, że przypadek zrządził, iż wypadło ono w chwili uwolnienia Nadrenji i nabrało przez to znaczenia programowego. Mowa nie przyniosła nic sensacyjnego i stwierdziła, że polityka zagraniczna Rzeszy nie uległa zmianie. Mogą się przeto szowiniści wszystkich krajów uspokoić. Jednak wyrzeczenie się odwetu bynajmniej nie wyklucza aktywności politycznej. Dziennik ma nadzieję, że pokojowe nastawienie niemieckiej polityki zagranicznej będzie dla trwałości obecnego systemu Europy i dla państw zwycięskich o wiele więcej niebezpieczne, niż uderzanie pięścią w stół.

Dalej przechodzi dziennik do spraw polskich i podkreśla, że najbardziej przykrym i najbardziej spornym momentem polityki niemieckiej na wschodzie jest niestety zawsze jeszcze Polska. „Właśnie tam — pisze dziennik—w ostatnich dniach wyrażono obawy, iż rząd niemiecki wykorzysta opróżnienie Nadrenji do aktywnej polityki w stosunku do sąsiadów wschodnich. Niewątpliwie, polityka, którą prowadzi Curtius od początku swego urzędowania, jest aktywna w stosunku do Polski. Jest to jednak aktywność na rzecz zbliżenia i porozumienia, a nie aktywność odebrania napowrót tego, co przypadło Polsce w drodze niesprawiedliwości i gwałtu, a kosztem Niemiec. Tego rodzaju aktywna polityka ma nawet w Niemczech jeszcze mniej przyjaciół, niż aktywna polityka w stosunku do Rosji, jednak przez to niemniej jest rozsądna, i obiecuje w ostatecznym swym wyniku lepsze wyniki, niż polityka nieprzyjaźni i gniewów. Najbliższym jej celem jest osiągnięcie dobrego traktowania niemieckiej mniejszości w Polsce i pozyskania cennego rynku zbytu dla towarów niemieckich. Tego przecież nie osiągnie się przez negację. Naprawienie zaś niesprawiedliwości musi być zadaniem pozytywnej europejskiej polityki pokojowej, na rzecz której wypowiedział się Curtius z tak wielką odwagą".

Vossische Zeitung 26.VI. w sprawozdaniu o mowie min. Curtiusa, wygłoszonej podczas dyskusji w Reichstagu twierdzi, że min. Curtius oświadczył, iż udzielił już pos. Rauscherowi instrukcyj, aby przedsiębrał u rządu polskiego kroki, mające na celu przyśpieszenie ratyfikacji umowy likwidacyjnej.

Der Tag 26.VI. pisze z powodu mowy min. Curtiusa, że z dnia na dzień słychać w kuluarach parlamentu zapytania, kiedy Curtius ustąpi, lub też kiedy cały rząd ustąpi. Curtius zaś w swojej mowie mówi tylko o tem, że ilość urzędników M.S . Z. została znacznie zmniejszona, że sprawa Saary jest niezałatwiona, że kilka innych spraw wywołuje troskę i t. p. Po min. zabiera głos Breitscheid w sposób uroczysty, jakby był właściwie ministrem i daje lekcje Curtiusowi i całej Izbie. Przemówienie Breitscheida czyni wrażenie, iż jest on nadal władcą i może o wszyst-

kiem mówić, nie ponosząc odpowiedzialności. Curtius sprawuje urząd ministra, ale Breitscheid jest panem sytuacji.

Deutsche Allg. Ztg. 27.VI. pisze, że pierwszego przemówienia min. Curtiusa oczekiwano z tem większem napięciem, iż po raz pierwszy współodpowiedzialnym za politykę zagraniczną jest sekretarz stanu Bülow. Parlament zdawał się jednak nie spostrzegać znaczenia mowy Curtiusa, partje bowiem gorączkowo opracowują własne programy w dziedzinie skarbowej. Mowa zaś min. Curtiusa zawiera wiele delikatnych odcieni: Ustęp o kontynuowaniu polityki szczególnie zagranicznej, zdaniem dziennika, łączy się z dalszym wnioskiem, iż po załatwieniu sprawy Nadrenji polityka zagraniczna Niemiec weszła w nową fazę. Dziennik wita powołanie się na oświadczenie gabinetu Rzeszy i zgadza się na wskazówkę, mającą wprawdzie ogólny charakter, że Niemcy zawsze znajdą się po stronie tych, którzy „opowiedzą się za równouprawnieniem i postępowym rozwojem wypadków". Eufemizmem nazywa dziennik twierdzenie, iż środkowa Europa przedstawia szczególniejszy obraz mieszaniny nowych i dawnych metod polityki. W każdym razie, dziennik stwierdza, Europa znajduje się „w gwałtownym odwrocie ku dawnym metodom dyplomacji". Dowodem tego jest, że Curtius uważał za konieczne, chociaż w sposób ostrożny, żywo krytykować Ligę Narodów i jej rozwój.

Mniej zadawalająco według dziennika wypadły wywody o rokowaniach z Rosją i o traktacie z Polską. Znamiennym zaś jest apel Curtiusa, iż konsolidacja wewnętrzna jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla niemieckiej polityki zagranicznej. Należałoby sobie życzyć, aby frakcje parlamentarne uwzględniały ten punkt widzenia, gdyż ciągłe wewnętrzne kłopoty muszą się odbijać na zewnątrz.

Le Temps 24.VI. twierdzi, iż obecna sytuacja w Niemczech nie da się rozwiązać przez zmianę ministra finansów, bowiem rząd popierając projekt Moldenhauera stanął w wyraźnym konflikcie z szeregiem stronnictw, zwłaszcza z ludowcami, na których opierał się gabinet. Dziennik zaznacza, iż obecnie, gdy ewakuacja trzeciej strefy reńskiej jest faktem dokonanym, stronnictwa niemieckie odsuwają wszelkie projekty wielkiej koalicji, przy pomocy której Stresemann przeprowadzał swe zamierzenia. Jeśliby rząd obecny w braku koalicji oparł się na stronnictwach prawicowych, mógłby uprawiać jedynie politykę z dnia na dzień; oparcie się zaś o socjalistów i demokratów z powodu ich słabej liczebności — jest niemożliwe. Wybory w warunkach obecnych byłyby również niepożądane, gdyż wyniki w Saksonji wykazały wzrost wpływów prawicowych.

W zakończeniu dziennik pisze, iż gabinet Brüninga ma za zadanie niedopuszczenie do opanowania rządów zarówno przez nacjonalistów, jak i przez żywioły rewolucyjne; rząd obecny musi wprowadzić Niemcy na drogę umiarkowanej polityki.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Krasnaja Gazieta 22.VI. zamieszcza szereg rezolucyj konferencyj komunistycznych w Leningradzie, atakujących Rykowa i Bucharina. Rezolucja powzięta przez robotników fabryki „Krasnyj Putiłowiec" zaznacza, że „wystąpienie Rykowa na uralskiej konferencji partyjnej jest niczem innem, jak objektywnem uzasadnieniem i obroną platformy opozycji prawicowej". Rezolucja piętnuje zachowanie się Bucharina. Milczenie Bucharina w chwili omawiania przez organy partyjne decydujących zagadnień polityki partji nie sprzyja zespoleniu i zwartości partji, lecz wręcz przeciwnie pobudza opozycjonistów do walki z partją i z komitetem centralnym. Rezolucja żąda, aby Rykow i Bucharin nietylko składali oświadczenia o potępieniu swoich błędów, lecz i czynnie pomagali partji walczenia na dwa fronty—przeciwko oportunizmowi prawicowemu oraz odchyleniom lewicowym. Analogiczne rezolucje powzięto w całym szeregu organizacyj komunistycznych w Leningradzie.

Times 25.VI. w korespondencji z Rygi powtarza powyższą informację.

Bezbożnik 20.VI (organ głównej rady związku wojujących bezbożników) omawia w art. wst. przebieg akcji antyreligijnej. Pismo naznacza, że recydywy oportunizmu prawicowego oraz ujawnienie się nastrojów pesymistycznych, jak również wypadków zrezygnowania z walki przeciwko religji stały się bardzo częste, zwłaszcza w ostatnim czasie. Dlatego też należy zwalczać niebezpieczeństwo prawicowe zarówno w szeregach bezbożników, jak i innych organizacyj zawodowych, spółdzielczych, komsomolskich i t. d., gdyż od zwalczania prądów prawicowych zależy dalsze powodzenie akcji przeciwreligijnej. Liczba członków związku wojujących bezbożników powinna nie zmniejszać,lecz zwiększać się. Według 5-cio letniego planu, związek wojujących bezbożników powinien doprowadzić liczbę swoich członków do 17 miljonów w r. 1933. Akcja antyreligijna powinna ogarnąć dziesiątki miljonów dzieci. W końcu pismo zaznacza, że tempo pracy antyreligijnej wśród szerokich rzesz pracujących jest całkowicie niezadawalniające. Nie zostało wykonane zadanie doprowadzenia liczby kobiet w organizacji Bezbożnika do 40 proc. Wśród mniejszości narodowych agitacja przeciwreligijna prawie nie istnieje. Prasa ateistyczna zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym nie odpowiada swemu zadaniu; należy więc, kończy pismo swoje wywody, powiększyć tysiąckrotnie działalność przeciwreligijną.

Proletarska Prawda 22.VI. (Kijów) donosi z Odesy, że w tamtejszym sądzie okręgowym rozpoczął się proces pastora luterańskiego Kocha, który był proboszczem gminy luterańskiej kolonistów niemieckich w rejonie Spartakowskim. Akt oskarżenia zarzuca Kochowi, że wykorzystywał religję w celu prowadzenia agitacji przeciwsowieckiej i kontrrewolucyjnej, oraz sabotowania najważniejszych zarządzeń władzy sowieckiej w dziedzinie gospodarczej i politycznej. W przeciągu 10 lat Koch, według oskarżenia, systematycznie nawoływał kolonistów niemieckich do walki przeciwko Sowietom. W czasie powstania kolonistów niemieckich na Ukrainie w r. 1919 Koch miał być jednym z kierowników sztabu powstańczego. Akt oskarżenia zarzuca między innemi, że pod kierownictwem Kocha powstańcy rozstrzelali w kolonji niemieckiej Gross Liebenthal 20 komunistów.

M. ENTENTE'A I WĘGRY.
SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

The Times 25.VI. Koresp. z Bukaresztu pisze, że obecna konferencja Małej Ententy będzie miała doniosłe znaczenie ze względu na możliwość usiłowań wprowadzenia na tron węgierski arcyksięcia Ottona.

Powrót Habsburgów na tron węgierski uważany jest przez Węgrów jako pierwszy krok do odzyskania utraconych terytorjów. Arcyksiążę Otto staje się pełnoletni 20 listopada i wkrótce po tej dacie lub nawet wcześniej ma być sprowadzony potajemnie na Węgry i koronowany na króla Węgier. Rządy Małej Ententy interesują się bardzo poważnie planami legitymistów węgierskich i dlatego na konferencji w Szczyrbskiem Jeziorze zostaną powzięte decyzje co do ewentualnych kroków przeciwko akcji legitymistów węgierskich.

The Morning Post 24.VI. Koresp. z Brukseli pisze, że otoczenie arcyksięcia Otto zaprzecza pogłoskom o spisku rojalistów węgierskich. Pogłoski te powstały na skutek pewnej nerwowości państw Europy centralnej po powrocie Karola do Rumunji.

Journal de Genève 25.VI. pisze, iż dzięki zasługom Benesza konferencja Małej Ententy może stać się zarodkiem przyszłej prawdziwie jednolitej polityki europejskiej; państwa Małej Ententy, regulując między sobą kwestje gospodarcze, dają podstawę do szerszego regulowania tych stosunków, które w pierwszej linji mogłyby objąć Austrję i Węgry; te ostatnie nawet wbrew całemu szeregowi spornych kwestyj, jak sprawa mniejszości narodowych w Transylwanji, nie mówiąc już o zasadniczej sprawie granic.

L'Oeuvre 24.VI., zestawiając oświadczenie min. Mironescu o ustosunkowaniu się Małej Ententy do restauracji Habsburgów na Węgrzech z komunikatem oficjalnej agencji węgierskiej, według której „nie istnieje kwestja restauracji Habsburgów" — twierdzi, iż wobec tego zapowiedź Małej Ententy zajęcia się powyższą sprawą uznać należy za przedwczesną.

Berl. Börsen - Courier 24.VI. w koresp. z Bukaresztu omawia podpisany traktat prowizoryczny między Rumunją a Niemcami. Autor twierdzi, że francuski doradca finansowy był przyczyną niedojścia do skutku zamówień rumuńskich dla przemysłu niemieckiego i „należy przeczekać, jak długo rząd rumuński będzie dozwalał na stałe mieszanie się doradcy francuskiego w te sprawy".

Dziennik podnosi, że najdalej do października mają być znów podjęte rokowania celem zawarcia ostatecznego traktatu handlowego. Prowizorjum opiera się na zasadzie największego uprzywilejowania. Dwie zaś bardzo ważne sprawy zostały wyłączone i zastrzeżone dla traktatu ostatecznego, a mianowicie sprawa osiedlania się i sprawy taryfowe. Następnie przewidziano w traktacie, aby przyśpieszyć ratyfikację i już 9 lipca wymienić dokumenty ratyfikacyjne.

Autor podnosi, że zawarcie tego układu powinny powitać obie strony, gdyż w ten sposób powstał stan normalny między obu krajami.

FRANCJA A WŁOCHY.

L'Echo de Paris 25.VI. twierdzi, iż prasa włoska w d. c. zamieszcza artykuły nieprzyjazne w stosunku do Francji; pewne organy posuwają się do takiego stopnia bezczelności, że informują o rzekomem udzieleniu Jugosławji przez Francję kilkumiljonowych kredytów na zbrojenia.

Dziennik pisze w d. c., iż zdaniem francuskich kół politycznych Francja nie powinna podejmować z Włochami dyskusji w sprawie morskiej, póki szereg innych kwestyj, jak statut obywateli włoskich w Tunisie i południowa granica Libii, nie są uregulowane; przy obecnym stanie włosko - francuskich stosunków dyskusja nad problematem morskim winna być na dłuższy okres czasu odłożona.

La Tribuna 22.VI. zarzuca Francji, że jednocześnie z proponowaniem Paneuropy zbroi się intensywnie i to bez wiedzy parlamentu. Dziennik przeciwstawia w tym względzie Francji —Włochy, w których Mussolini wydaje wielkie kwoty na cele pokojowe, zawsze zawiadamiając o tem naród i parlament. Autor pisze: skoro 3 i pół miljona franków uchwalił parlament francuski na wzmocnienie granicy francusko-niemieckiej, a 8 miljonów — na zapewnienie bezpieczeństwa narodowego przeznacza potajemnie, to znaczna część tej sumy posłuży do zbrojenia granicy francusko - włoskiej, Korsyki i Tunisu — a to w przewidywaniu tej wojny francusko - włoskiej, o której mówią we Francji zwłaszcza pacyfiści lewicowi. A wobec tego traci wartość projekt Paneuropy.

AMERYKAŃSKA TARYFA CELNA.

La Tribuna 24.VI. w art. wst. twierdzi, że podwyżka ceł w Stanach Zjednoczonych jest jednem z posunięć, zmierzających do oddzielenia się od reszty świata celem ratowania swego stanu posiadania, zagrożonego przesileniami finansowemi. Włochom nie pozostaje nic innego, jak ratować wobec tego swoje interesy przez wymianę handlową z innemi krajami, które mają na wywóz towary, potrzebne Włochom, a mianowicie z Rosją i Rumunją — jeśli chodzi o naftę, z Anglją, Niemcami i Polską — jeśli chodzi o węgiel.

Il Popolo d'Italia 18.VI. w art. wst., wobec uchwalenia w Stanach Zjednoczonych podwyższenia ceł, nawołuje do ograniczenia we Włoszech używania towarów amerykańskich, a jednocześnie wskazuje na potrzebę szukania nowych rynków zbytu, zwłaszcza w Argentynie i Brazylji, gdzie duży odsetek ludności stanowi wychodźtwo włoskie.

STANY ZJEDN. A. P.

The Manchester Guardian 23.VI. Koresp. z New Yorku pisze, że demokraci amerykańscy poczynają wierzyć obecnie w możliwość zwycięstwa w przyszłych wyborach prezydencjalnych w roku 1932. Nadzieje swoje opierają oni na zmniejszeniu się préstige'u Hoovera. Powołując się w tym względzie na analogję z Taftem, który w roku 1908 był wybrany olbrzymią większością, a rok 1912 dał zaledwie nieznaczną większość. Demokraci spodziewają się pozyskania z powrotem stanów południowych. Wysuną oni jako swego kandydata gubernatora stanu New York Franklina Roosevelta lub Owen D. Young'a.

Chociaż bezstronni politycy są zdania, że demokraci mogą zwyciężyć tylko jakimś cudem, nie mniej jednak jest faktem, że 16 miesięcy rządów Hoovera wywołało duże niezadowolenie, którego źródłem jest depresja w handlu amerykańskim. Nowa taryfa celna również nie przyczyniła się do popularności Hoovera. Odrzucenie nominacji sędziego Parkera jako reakcjonisty również podcrwało autorytet Hoovera. Konferencja londyńska nie przyczyniła się bynajmniej do popularności rządów Hoovera, albowiem zwolennicy jego polityki nie okazali należytego poparcia, a przeciwnicy jego na czele z pismami Hearsta wykazali dużą agresywność. Zdaniem przyjaciół Hoovera, prezydent odzyska swą popularność z chwilą powrotu kraju do dotychczasowego dobrobytu.

Drukania KADRA, Długa 50.

Drukowano na prawach rękopisu.